

Futbol w cieniu wojny

Spis treści

| | |
|------------------------------|----|
| Sportswashing | 2 |
| Fair play? | 4 |
| Akt oskarżenia | 7 |
| Piłkarze idą na front..... | 9 |
| Antysemityzm po wojnie | 11 |

[00:00:06.540] - Michał Okoński

W momencie, w którym się okazuje, że to jest masowy sport, to się okazuje również, że to kręci tych wszystkich, którzy mogą się przy tym ogrzać, czyli polityków po prostu. I to widzimy właściwie do dzisiejszych czasów.

[00:00:21.930] - Zbigniew Rokita

W sporcie jest dobrze ukryć, sport bardzo jasno tłumaczy ci świat, dlatego też, wracamy do początku rozmowy, jest narzędziem politycznym, dlatego że jeżeli ktoś mówi mi jakieś pierdoły, że teraz może grać Ukraina z Rosją, bo sport powinien być wolny od polityki, ale w momencie, gdyby był, nie wiem, wymyślam, bokserzy rosyjski, ukraiński i rosyjski uderzył ukraińskiego, to niech mi nikt nie powie, że to nie jest sprawa zupełnie polityczna, symboliczna na tysiąc poziomów.

[00:00:48.090] - Michał Okoński

Jacyś piłkarze idą jednak na front, giną często. Elementem historii każdej drużyny piłkarskiej jest też opowieść o tym, co było, co było w czasie wojny.

[00:01:00.510] - Zbigniew Rokita

Dzień dobry. Nazywam się Zbigniew Rokita. Nie wiem, kto w zeszłym roku wygrał Ligę Mistrzów, ani kto jest mistrzem Anglii. Dlatego postanowiłem zrobić podcast o piłce. Podcast "Proza i poezja sportu" jest realizowany w ramach Archipelagu Allegro, a na Archipelag Allegro zapraszają Allegro.pl oraz Fundacja Tygodnika Powszechnego. Moim gościem jest dziś Michał Okoński, dziennikarz, redaktor Tygodnika Powszechnego, autor bloga "Futbol jest okrutny i książek": pierwszej pod tym samym tytułem "Futbol jest okrutny oraz drugiej "Światło bramki" książek znakomitych, co w przypadku literatury piłkarskiej nie jest sprawą oczywistą. Michał jest także tłumaczem. Przełożył między innymi dwie książki Jonathana Wilsona "Aniołowie o brudnych twarzach. O piłce nożnej argentyńskiej" i "Dziedzictwo Barcelony" o Barcelonie właśnie. Pretekstem do naszej rozmowy jest natomiast książka Simona Kupera, którą Michał zachwalał mi tak długo w naszych rozmowach, że w końcu postanowiłem po nią sięgnąć i sięgnąłem i postanowiłem jej właśnie poświęcić audycję. A jej tytuł to "Futbol w cieniu Holocaustu. Ajax, Holendrzy i wojna". Michale, w wiek XX wchodzimy z hasłami barona de Coubertin o rozłączności, polityki i sportu. Piłka nigdy, to jest od swojego umiędzynarodowienia w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku, nie była natomiast wolna od polityki. Wydaje mi się, że to zawsze była utopia. Dziś jest szczególnie to utopia takie hasło. Zastanawiam się, kiedy futbol stał się tak naprawdę w sposób masowy polityczny w Europie.

Sportswashing

[00:02:47.580] - Michał Okoński

Ale najpierw to chyba jednak wypada, żebym zareagował na te wszystkie przymiotniki znakomitej...

[00:02:54.440] - Zbigniew Rokita

Reaguj proszę na laudację.

[00:02:55.040] - Michał Okoński

Że łykam te wszystkie komplementy bez żadnego jakiegoś takiego zachłyśnięcia się i powiedzenia: ależ skąd, że w ogóle nie wypada. Bardzo mi miło. Ja rzeczywiście i ten Simon Kuper, którego tak ci zachwalałem trochę dlatego, że mam wrażenie, że to jest jakiś taki punkt dojścia, opowiadanie o piłce nożnej czy tworzenia literatury piłkarskiej w taki sposób, w jaki ona staje się interesująca nie tylko dla ludzi, którzy się interesują transferami, plotkami o zawodnikach, ale interesują się kulturą po prostu i którzy widzą piłkę nożną jako sposób, narzędzie rozmawiania czy opowiadania o rzeczywistości, która nas otacza. I kuper oczywiście bierze sobie ten futbol. W przypadku tej książki "Futbol w cieniu Holocaustu" jako narzędzie do rozmowy właśnie o wojnie, o stosunku Holendrów do wojny. Nagle okazuje się, że opowiadając o piłce, w ogóle nie opowiadamy o piłce, tylko o naszych czasach. Rozmawiamy, konfrontujemy się z tak nieprzyjemnymi pytaniami. On jest Holendrem z pochodzenia i stawia swoim rodakom pytania tak nieprzyjemne, jak nam Jan Tomasz Gross w "Sąsiadach". No ale teraz futbol i polityka, żeby już odpowiedzieć wprost na pytanie. Mnie się wydaje, że to jest trochę tak, że w momencie, w którym się okazuje, że to jest masowy sport, to się okazuje również, że to kręci tych

wszystkich, którzy mogą się przy tym ogrzać, czyli polityków po prostu. I to widzimy właściwie do dzisiejszych czasów bez przerwy, ale widzimy takie apogeum też. Mamy ogrywania, mamy specjalne pojęcie sportswashing czy soft power, futbol jako narzędzie soft power dla tych wszystkich szejków, którzy próbują, kupując kluby, zyskiwać sobie jakieś wpływy w rzeczywistości międzynarodowej. To samo robił Roman Abramowicz, kupując Chelsea, szukając drogi Kremlowi do Izby Lordów Brytyjskiej, a w każdym razie zdobywania wpływów na rynku brytyjskim. Taka też fantastyczna brytyjska dziennikarka śledcza Katrin Bellton to bardzo dobrze pokazywała. No ale dwie rzeczy tu myślę wypada powiedzieć. Jedno to taka, że od samego początku, w gruncie rzeczy, kiedy piłka nożna wchodziła w taki core nauczania, kanon nauczania brytyjskich szkół. Był taki sprytny brytyjski pomysł różnych tamtejszych pastorów, księży, którzy odpowiadali za publiczną edukację. To był taki pomysł, że za pomocą tego narzędzia będziemy edukować młodych Brytyjczyków, a w każdym razie jakiś światopogląd w nich zaszcześcić. Z byciem sportowcem wiąże się jakiś rodzaj etosu, jakiś sposób na bycie Brytyjczykiem, mężnym, odważnym i tak dalej. Ale też nie ukrywajmy i tego wątku, taka była jedna z motywacji wielebnego Fringa, który wprowadzał to do jednej ze swoich szkół, że ci młodzi chłopcy przestaną się onanizować i w związku z tym przestaną im grozić te piekielne straszliwe kary.

[00:06:30.410] - Zbigniew Rokita

W połowie XIX wieku w Angli

[00:06:31.040] - Michał Okoński

Te przestępstwa. No ale to jest jedna rzecz, drugą myślę, trzeba powiedzieć, to jest taka, że jednak na szczęście jest tak, może się to ocierać trochę o moje wyznanie wiary, że futbol się wciąż przed tym potrafi bronić, ale że bywa to narzędzie niewygodne. I to Kuper też pokazuje w przypadku tego, że Hitler na przykład przychodzi na mecz i ma wielkie nadzieje związane z tym, że jego reprezentacja wypadnie dobrze i pokaże krzepę i się okaże, że jakoś rządzi, dzieli, a tu spotyka się z jakąś reprezentacją Norwegii, która wypadła co najmniej dobrze. I też masę razy w czasie różnych konfrontacji nazistowskich niemieckich drużyn... Ale właściwie we wszystkich krajach totalitarnych.

[00:07:33.620] - Zbigniew Rokita

O tym też porozmawiamy, o reprezentacji Trzeciej Rzeszy osobno, bo rzeczywiście Hitler raz w życiu był na meczu piłkarskim z Norwegią właśnie. Słabiutką, choć Niemcy też potęgą jeszcze wówczas nie były. 2:0 Niemcy przegrywają, a Gebels pisze w swoich pamiętnikach, dziennikach, że Hitler szalał, dał się ponieść entuzjazmowi, ale pewnie do momentu, kiedy wpakowali im dwa gole. Mówiłeś o masowości i połączyłeś tę polityczność piłki nożnej z masowością. Ja się z intuicją zgadzam, bo to też pokazuje historia, że piłka nożna, kiedy pojawiają się masowe media, kiedy pojawiają, kiedy pojawia się cała ta fala autorytarnych, totalitarnych ruchów międzywojennych: Mussolini, Hitler itd, zaczyna się przestrzeń wykorzystana bardzo skwapliwie do instrumentalizacji piłki nożnej w celach między innymi, a pewnie głównie politycznych. I tu mamy Anglię, tu mamy okładkę książki Kupera, a na okładce są hailujący Anglicy. Nakreślmy krótko kontekst. Anglicy, którzy rozegrali ten mecz, o który zaraz cię spytam z

Niemcami już nazistowskimi, tuż po anchlussie, co też jest ważne, bo Anschluss oznaczał połączenie też piłkarskie. Na zamówienie Hitlera połowa składu miała być niemiecka, połowa austriacka. Austriacy mieli wtedy w wunderteam znakomity, znakomity zespół. I nagle mamy 38 rok, czasy appeasementu, czasy Chamberlain'a, czasy nadziei, że wojny jednak nie będzie. I tych Anglików, którzy wówczas są bogami piłki nożnej, którzy nie występują na mundialach, których na ogół w ogóle nie ma w FIFA, bo uznają, że to są jakieś tam kontynentalne zabawy, a oni są ponadto. I oni, ci potężni Anglicy, wychodzą na stadion. I co robią na tym meczu z Niemcami nazistowskimi?

[00:09:24.250] - Michał Okoński

Hailują.

[00:09:25.120] - Zbigniew Rokita

Dlaczego?

[00:09:27.970] - Michał Okoński

Najpierw może wypada powiedzieć, że bardzo precyzyjnie autor książki Kuper obnaża pewną legendę o tym, jak to oni niemalże się tam bili i walczyli

[00:09:42.130] - Zbigniew Rokita

Dysydencko po lasach.

Fair play?

[00:09:42.130] - Michał Okoński

Tak. Nic takiego nie miało miejsca. No, dobrze nie być ahistorycznym. I nie usprawiedliwiając rzecz jasna tego, co się działo, bo wiemy dobrze, że właśnie to było już po kryształowej nocy, po Anschulssie. I to nazistowska propaganda była straszliwa zupełnie. No ale po pierwsze to wciąż było przed drugą wojną światową, przed całą taką już gruntownie oswojoną, a tak masowo oswojoną to jednak dobrze po drugiej wojnie światowej wiedzą o tym, czym było ostateczne rozwiązanie i tak dalej. Pewne rzeczy wciąż się nie mieściły w głowach. Z jednej strony, z drugiej ten właśnie etos fair play, bycia sportowcem, który zachowuje się fair i takie wykonuje w gruncie rzeczy eleganckie gesty wobec gospodarza, to to jest taki wątek, który być może coś tłumaczy, nie usprawiedliwia, ale tłumaczy. Oni byli rzeczywiście, fajnie, że o tym wspomnieć, jakby o tej angielskiej potędze ówczesnej, która też skłaniała ich do pewnego rodzaju wyrozumiałości, pobłażliwości przez tych kolegów z boiska, którzy nie byli jednak hitlerowcami, nie byli właśnie funkcjonariuszami NSDAP i tak dalej, byli traktowani, no, z niezwykłą rewerencją. Właściwie jak się czytało, Kuper cytuje wspomnienia bramkarza reprezentacji Niemiec, to sprawiał wrażenie, że w

gruncie rzeczy był zaszczycony tym, że wpuszczał, przepuszczał strzał strzelony przez tych wielkich Anglików.

[00:11:33.910] - Zbigniew Rokita

Aż sześć razy się na to zdecydował, na ten miły gest.

[00:11:36.700] - Michał Okoński

Więc myślę, że dwie rzeczy: bardzo dobrze jest pokazywać tym nadętym i dumnym z własnej kryształowej przeszłości Anglikom, jak to wyglądało w rzeczywistości. Łatwo i dobrze też przypominać np. o tym, że parę lat wcześniej antyfaszystowska demonstracja na stadionie White Hart Lane, gdzie reprezentacje grały w Londynie, reprezentacje Niemiec nazistowskich z Anglikami, została spacyfikowana przez miejscową policję również w duchu fair play. Trochę dobrze jest przykuwać balony i pokazać myślę takie zdjęcie na okładce, jak to. Ale z drugiej też nie być nadmiernie ahistorycznym. Myślę, że Kuper to dość dobrze, w taki umiarkowany sposób znajduje punkt równowagi między tymi dwoma miejscami.

[00:12:31.960] - Zbigniew Rokita

Wiesz też, o czym myślę w przypadku takich sytuacji, bo to jest dla mnie Wilimowski, to jest parę innych sytuacji, różnych, ale teraz sprowadzam je do wspólnego mianownika, że to są młodzi chłopcy.

[00:12:41.430] - Michał Okoński

No właśnie.

[00:12:42.250] - Zbigniew Rokita

My przede wszystkim mówimy o 20, 23-latkach, którzy chcą grać w piłkę, którzy być może nie czytają żadnych gazet, nie wiedzą i tak dalej. Mieszkają na przedmieściach Londynu w 38 roku. Jasne, nie usprawiedliwiam to wszystko powiedzmy, ale staram się zrozumieć, że to nie jest tak, że są profesorowie Sorbony, politolodzy, którzy dochodzą do wniosku, że.

[00:13:06.090] - Michał Okoński

I są właśnie takie niezwykle, te dwa końce kija, bo z punktu widzenia na przykład młodych chłopaków, którzy byli bardzo utalentowanymi sportowcami, którzy mieli. Niestety urodzić się w tych czasach, no to w ogromnej mierze to były zmarnowane lata, najlepsze zmarnowane lata kariery piłkarskiej. Tutaj też są takie rozmowy. Kuper prowadzi je z zawodnikami, którzy grali w reprezentacji Niemiec w tamtych złych czasach i właśnie takie poczucie bólu czy frustracji, czy kłopotu związanego z tym, że oto mija najlepszy czas ich kariery. Wiesz, ja sobie tak czasem się zastanawiam nad tym. To oczywiście nieprzenaszalne i trudno weryfikowalne, trudno zestawialne historie, to trzeba pamiętać, właśnie tamten czas wojny. Ale na przykład rozmawiałem kiedyś z Justyną Kowalczyk o tym, czy powinno się bojkotować

takie imprezy jak igrzyska olimpijskie w Chinach. Chińczycy łamią prawa człowieka, tam naród ujgurski ma straszliwe zupełnie doświadczenia. No ale tak. Nie sportowcy tacy, dla których to jest właśnie być może jedyna impreza w życiu, taka, która decyduje o sportowym sukcesie, na którą pracowali całe życie. No nie, oni podejmowali decyzję, że będą igrzyska olimpijskie w Pekinie albo mistrzostwa świata w Katarze i tak dalej, i tak dalej. Oczywiście to jest trudno zestawialne czy niezestawialne z doświadczeniem drugiej wojny światowej, ale tu, żeby jeszcze skomplikować rzeczywistość, też wypada powiedzieć, że nasza opowieść o drugiej wojnie światowej i nasze doświadczeń drugiej wojny światowej jest czymś kompletnie różnym niż doświadczenie człowieka z Europy Zachodniej. I ta książka też tutaj daje nieprawdopodobny punkt odbicia do rozmowy.

[00:15:21.120] - Zbigniew Rokita

Ona to pokazuje, my też w rozmowy to pokażemy. A odnośnie do tego, co mówiłeś jeszcze dla mnie, kiedy myślałem o Trzeciej Rzeszy i czytałem Kupera, to widziałem chłopców nazwanych z imienia i nazwiska, którzy grali w reprezentacji Trzeciej Rzeszy i bali się, że źle zagrają. Nie dostaną powołania na następny mecz, czyli dostaną powołanie na Ost Front i mając do wyboru albo strzelać gole dla Hitlera, albo strzelać do wrogów Hitlera z zamiarem zabicia, byli przed ogromnym dylematem, który rozstrzygali na różny sposób. Mówiłeś o tym, że ta okupacja wyglądała w sposób różny, sposób zupełnie odmienny od tego, jak wyglądała czy na skrwawionych ziemiach Snayderowskich, w ogóle, czy w Polsce, to najlepiej znamy. Tony Jade napisał kiedyś, że są trzy wielkie doświadczenia, które zupełnie różnią Europę Zachodnią od Wschodniej. To jest okupacja niemiecka, to jest Holokaust i to jest komunizm. Te trzy doświadczenie był w tak skrajnie inny sposób się wydarzały na tych dwóch umownych częściach kontynentu, pisze Jade, że z tego w dużej mierze wynika, że my się nie możemy ze sobą dogadać o historii w Europie właśnie mówiąc. No i właśnie ta okupacja, okupacja w Holandii, powtarzam sam po sobie, wyglądała inaczej. Możemy to trochę przybliżyć w paru zdaniach, czym się różniła od tej w Polsce? Mam parę cytatów na ten temat.

[00:16:47.850] - Michał Okoński

No, to właśnie nieporównywalne zupełnie doświadczenia, w której rzeczywiście cały system społeczny funkcjonował właściwie bez żadnych zmian i zakłóceń. W zasadzie można było niczego nie zauważyć, jeśli nie było się Żydem oczywiście, ale też Żydzi nie byli wówczas tak zauważalną częścią społeczeństwa wielonarodowego, wielokulturowego jak na naszych ziemiach. 99% holenderskiego społeczeństwa mogło właściwie niczego nie doświadczyć, żadnej, żadnej zmiany. I oczywiście dotyczyło to również takich rzeczy jak uprawianie sportu. No i obiekty sportowe, mecze. Wszystko funkcjonowało w najlepsze. Niemiecki okupant zachowywał się w sposób wręcz dżentelmeński. Na stadionie Ajaksu, jeśli niemieccy żołnierze np. chcieli pograć w piłkę, to bardzo grzecznie pytali, czy to nie koliduje z terminem jakichś lokalnych meczów i tak dalej.

[00:18:11.130] - Zbigniew Rokita

Pytali prezesa klubu o zgodę. Rzeczywiście, otrzymawszy tę zgodę, odpowiedzieli "Jawohl", pisze Kuper któremu ja ufam jako dziennikarzowi historycznemu. To jest dobry reaserch, to jest dobrze sprawdzone, plus, to co powiedziałaś, jest Holendrem. Pisał tę książkę wiele lat.

Akt oskarżenia

[00:18:30.990] - Michał Okoński

Tu jest ten taki punkt dojścia, w którym rzeczywiście to, co dzieje się w tamtejszych klubach piłkarskich, to jest mikrokosmos tego, co dzieje się w całym kraju. To są bardzo mocne zdania, w których, w których on pisze rzeczywiście, że 99%... Jeśli nie byłeś członkiem ruchu oporu albo jeśli nie byłeś Żydem, mogłeś nie zauważyć tego, że jest wojna. Oczywiście komisarz Rzeszy dyskretnie wspierał takie rzeczy jak rozgrywanie meczów. Kto uprawia sport, ten nie grzeszy, mówił jak ten pastor Trink, właściwie nieświadomie go cytując sto lat później. W roku niemieckiego najazdu na Holandię, w kraju sprzedano 4 miliony biletów na wydarzenia sportowe. No ale co się dzieje na zapleczu? Na zapleczu na przykład jest klub Sparta Rotterdam. To on dociera do dokumentów, posiedzeń, stenogramów zarządu. Wiadomo, przepisy okupanta zakazują uprawiania sportu Żydom, zakazują członkostwa stowarzyszenia w takich instytucjach jak kluby sportowe. No i co? I wszyscy się dostosowują bardzo posłusznie. I właściwie jeśli jest dyskusja o tym, czy w jakimś klubie należy usunąć żydowskich członków, czy pozbawić ich członkostwa, czy zakazać wstępu na stadion, no to dyskutuje się wyłącznie o tym, czy wrażliwość estetyczna członków zniesie tabliczkę tej wielkości, czy może jednak mniejszej. No i to są dość kosmiczne doświadczenia, patrząc z perspektywy tych tych ofiar zwłaszcza. Bo jeśli przyjąć ich perspektywę, a taką perspektywę, myślę, należy przyjmować to potem kończy się wojna i ocalali członkowie żydowskich klubów próbują je reaktywować i grać w tych samych rozgrywkach, w których grali przed rozpoczęciem wojny. A okazuje się, że to niemożliwe. A być może, że jakiś klub miał długi przed wojną i teraz próbuje nakłonić władze piłki do tego, żeby te długi jakoś umorzyły albo zrestrukturyzowały, no bo 200 członków klubu nie żyje. No i związek odmawia, choć rzeczywiście wspaniałomyślnie zgadza się na inny sposób harmonogramu spłaty. No ale to jest rozmowa też o tym, myślę sobie, bardzo wybuchowa. Jest bardzo mocno wybuchowy, publicystyczny, też niezależnie od tego doskonałego reaserchu, który on robi, wymiar tej książki, no bo to jest jednak akt oskarżenia.

[00:21:40.950] - Zbigniew Rokita

To jest akt oskarżenia, o którym powiemy, bo rzeczywiście to, o czym zacząłeś mówić, podkreśliły, ta okupacja rzeczywiście, jeszcze raz, skrajnie inna, gdzie ja twierdzę, że dziś w Doniecku jest znacznie gorzej żyć ludności cywilnej pod Putinem niż wówczas w Amsterdamie czy w Eindhoven, czy w Rotterdamie pod Hitlerem. Tam było w Holandii podczas wojny kilka tysięcy funkcjonariuszy niemieckich. Teraz tak troszeczkę przechodzę do tego aktu oskarżenia. Resztę załatwiano rękami holenderskimi, a załatwiano jednak dużo, bo to, co mówisz- tej zbrodni, można było nie zauważyć, jeśli się chciało jej nie zauważyć, a czasem nawet po prostu. Ale ona jednak była na wielką skalę i ta piłka, którą rozgrywano, nie tajnie jak w książce "Zakazane gole" opisano czy w paru innych. W Polsce też były rozgrywki, ale one

były dysydenckie, one były nielegalne, za niego groziło bardzo wiele. Tymczasem okazuje się, że naprawdę większość Europy podczas drugiej wojny światowej gra w piłkę, reprezentacja Trzeciej Rzeszy gra pełno spotkań.

[00:22:53.550] - Michał Okoński

Kiedy Brytyjczycy ewakuują się spod Dunkierki, mecze Chelsea - West Ham ogląda 32 tysiące ludzi. Ale wiesz, ja bym też znowu chciał trochę skomplikować. Po pierwsze jak czytamy książki polskich historyków zagłady, to być może pytania o to, jak wyglądała okupacja w Polsce, zwłaszcza na prowincji, zwłaszcza na wsi, też domagałyby się jakiegoś skomplikowania. I że np. obecność jednostek policyjnych niemieckich na polskiej prowincji była też znikoma. To jest takie coś, co trudno sobie nie zadawać tych pytań także po lekturze Kupera, no bo on pisze dosadnie, bo w gruncie rzeczy mit i opowieść o holenderskiej roli w czasie II wojny światowej to była taka opowieść o wiosce Asteriksa. Jesteśmy po prostu dzielni, opieramy się i zmagamy, i to mitotwórcze doświadczenie i opowieści w różnych narodach znamy. I tu każe mi to też być ostrożnym czy interesować się tym, jak to wyglądało także w Polsce i czy przypadkiem jednak też nie było takich historii. Czy opowieści o tym, jak grano w piłkę potajemnie też nie była nadmiernie sheroizowana. To jest oczywiście jeden punkt. Skaczę trochę z tematu na temat, bo mi się też przypomina, powiedziałeś o tych młodych chłopakach. Takie wybory i decyzje. Teraz tłumaczy z kolei kolejną książkę Jonathana Wilsona, tym razem o historii węgierskiej piłki. I tam jest bardzo duży wątek też tych wszystkich meczów rozgrywanych w obozach koncentracyjnych. Dużo węgierskich piłkarzy, po prostu węgierskich Żydów, trafiło do Auschwitz. I tam też ten wątek gry o życie, o lepsze jedzenie, o przetrwanie w drużynie piłkarskiej się pojawia. Co chcę powiedzieć, że z piłką jest jakoś chyba tak... Po pierwsze, żeby za łatwo nie oceniać, a po drugie jeszcze jeden wątek. I jeszcze jedno skomplikowanie. To u Kupera znajduje taką opowieść człowieka, który już, holenderskiego Żyda, który już siedzi w Westerbork, w obozie przejściowym, którego wysyłano do Auschwitz i który jakoś jeszcze koresponduje z dawnymi kolegami i prosi ich m.in. o przysłanie mu butów piłkarskich, bo taka myśl o tym, że może kiedyś zagra w piłkę jeszcze, to jest taka myśl o odzyskiwaniu jakiejś godności, wolności, o tym... I znowu zrobię jakiś przeskok, bo to, co w tej świetnej książce też paradoksalnie jakoś może udaje się pokazać - siłę tego sportu, siłę piłki dla wielu bardzo ludzi tak mocną, że ona jest w stanie przekroczyć nieprzekraczalne wydawałoby się podziały. Mówimy o budowaniu Ajax, Holendrzy i wojna. Ajax, czyli w latach 70. najwspanialsza drużyna piłkarska świata, najwspanialszy klub świata, ten klub trenera Johan Michaels i Johana Cruyffa, oczywiście klub, gdzie rodzi się totalny futbol, gdzie piłka nożna stwarza się na nowo. W tle oczywiście jest ta żydowska tożsamość. W tle jest potęga klubu, którą z jednej strony budują żydowscy ocalali z Zagłady, a z drugiej bracia Van der Meinhowie, którzy są budowniczymi bunkrów tak zwanymi, bo w czasie wojny przekształcili niewielką rodzinną firmę w wielkie przedsiębiorstwo, budujące dla Niemców koszary, bunkry i stanowiska dział. Ludzie, którzy finansują później transfery, pensje piłkarzy, premie meczowe stoją u korzeni tego tego, co się z tym Ajaxem w przyszłości stało. I teraz Kuper pisze: zacytuję pierwszą reakcją na to wszystko, na to odkrycie była wściekłość. Ajax pozwolił potworom zejść z szafotu, tylko dlatego, że potwory stawały kolejki w kantine albo śmigaly po skrzydle na murawie. Ale to jest skomplikowane. Bo to nie Ajax pozwolił, ale na przykład ci ocalali, dla których to, że ci goście byli z jednej rodziny piłkarskiej, rzeczą ważniejszą nawet niż ten

podział wojenny, niż podział na taki, że to byli ludzie, którzy stanęli po stronie oprawców. Jak to sobie wszystko uświadamiam, to myślę sobie po prostu o tym, jaką moc ma w sobie ten sport.

[00:28:08.970] - Zbigniew Rokita

Jaką moc ma w sobie ten sport. I wiesz, kiedy ciebie słucham, to inaczej czytam fragment moich notatek, gdzie mam cytaty z Kupera taki: "49 procent, prawie połowa ankietowanych przez Mass Observation, brytyjską sondażownię, to są czasy wojenne, długowojenne, połowa czytała aktualności sportowe uważniej niż wiadomości o wojnie, a tylko 30 procent poświęcało więcej uwagi wiadomościom o wojnie.

[00:28:36.810] - Michał Okoński

Zbyszek, ale my jesteśmy ludźmi, ty i ja, którzy bardzo uważnie czytają wiadomości o Ukrainie. Bardzo uważnie. Śledzimy mapy, śledzimy informacje o zmianie frontu. Ty uprawiasz działalność wolontariacką, jeździsz, pomagasz itd. A równocześnie oglądamy mecze z niezwykłą uwagą. Ja jeżdżę je komentować do telewizji i funkcjonujemy w tych dwóch rzeczywistościach.

[00:29:04.710] - Zbigniew Rokita

Tak tak, ale chodziło mi o to, że kiedy czytam, że więcej osób o sporcie niż o polityce, to mój pierwszy odruch, czytając Kupera, był taki - aha, czyli tam nie było aż tak źle w Wielkiej Brytanii z wojną, widocznie była przestrzeń, żeby się interesować sportem. A teraz sobie myślę, że może było dokładnie odwrotnie. Może było tak źle, że musiałeś eskapistyczne gdzieś się ukryć. W sporcie jest się dobrze ukryć. Sport bardzo jasno tłumaczy ci świat, dlatego też, wracamy do początku rozmowy, jest narzędziem politycznym, dlatego że jeżeli ktoś mówi mi jakieś pierdoły, że teraz może grać Ukraina z Rosją, bo sport powinien być wolny od polityki, ale w momencie, gdy był, nie wiem, wymyślam, bokser rosyjski, ukraiński i rosyjski uderzył ukraińskiego, to nikt mi nikt nie powie, że to nie jest sprawa zupełnie polityczna, symboliczna na tysiąc poziomów, tak samo piłka nożna. Jeżeli ktoś komuś strzela gola, to go pokonuje. Strzał ma bardzo, bardzo wiele jakichś poziomów znaczeniowych i tak to teraz czytam.

Piłkarze idą na front

[00:30:01.900] - Michał Okoński

No, to jest coś, o czym trudno nie myśleć. Bo równocześnie jest też tak, że te wojny to są momenty, w których z perspektywy czysto kibicowskiej patrząc, jacyś piłkarze idą jednak na front, giną często. Elementem historii każdej drużyny piłkarskiej jest też opowieść o tym, co było, co było w czasie wojny i pamięć ofiar. I czczenie tych, którzy zginęli.

[00:30:38.920] - Zbigniew Rokita

Mówiłeś o tej odpowiedzialności Holendrów za Holocaust. Powiedziałeś, że Kuper również napisał akt oskarżenia. Również, a może nawet przede wszystkim, bo rzeczywiście on podaje fakty następujące. Nigdzie poza Polską tak wysoki odsetek, nie było tak wysokiego odsetka zabitych rodzimych Żydów w Europie. I podaje cytaty. Na przykład - większość amsterdamskich Żydów nie siedziała w domach, czekając na żołnierzy. Wyłapywali ich holenderscy policjanci, których Niemcy przymusił do współpracy groźbą przerażających konsekwencji - utraty prawa do urlopu w Zielone Świątki. I pisze dalej - "po wojnie szef tajnej niemieckiej policji w Amsterdamie zeznał, że głównym wsparciem dla sił niemieckich w sferze działań policyjnych i nie tylko była holenderska policja. Bez niej nie zostałyby zrealizowane nawet 10% zadań stawianych władzom okupacyjnym". To ostatnie zdanie jest ścisłym cytatem właśnie z nazistowskiego dygnitarza. Kilkunastomilionowy kraj, Holandię, kontrolowało kilka tysięcy niemieckich funkcjonariuszy, ale jednocześnie Kuper rozprawia się z tym mitem izraelskim, gdzie podaje, że właśnie w Izraelu Holandia budzi znakomite na ogół skojarzenia. To jest Anne Frank, to jest [Kroiw], to jest uśmiechnięty holenderski premier na rowerze i tak dalej. I pokazuje, że to nie do końca tak jest. I nawet Izraelczycy, Żydzi z Izraela chcieli inaczej to zapamiętać. To jest jeden wielki mit.

[00:32:18.640] - Michał Okoński

No właśnie. Bo też widzimy, jak politykę się buduje na mitach. Jak polityka historyczna, jakim jest, może być skutecznym narzędziem. Oczywiście jest tak, że dobre ma pióro, bardzo dobre Kuper. Mówi - oczywiście, że Holendrzy zachowali się przyzwoicie w czasie wojny, tylko nie tej. Oni się zachowali bardzo przyzwoicie w czasie wojny Jom Kippur w 73 roku, kiedy właściwie razem z Amerykanami byli jedynym społeczeństwem, które tak mocno stanęło po stronie Izraela. No i to zostało zapamiętane, zauważone. A ponieważ to wszystko nastąpiło kilkanaście miesięcy później, no to być może się jakoś połączyło. Zresztą Kuper daje też taki cytat dobry, który lubię. Bo tam mówi jeden z Izraelczyków, że wiadomo, że Żydzi wymyślili wszystko, co najgenialniejsze w historii świata. Więc jeśli ten [Kroiw] jest taki genialny, to znaczy, że musi być Żydem. Tam jakiś korzeń zresztą był, no ale to właściwie nieistotne i mocniejsze z punktu widzenia holenderskiego czytelnika, bo to też nie chodzi o to, żebyśmy my się tutaj napawali tym, że jacy byli, w końcu jednak niefajni i raczej zastanawiali się, co to może mówić o nas i o naszej idyllicznej wyłącznie wersji okupacyjnej historii Polski. Wiemy, ile burz właśnie wywołują publikacje, choćby Centrum Badań nad Zagładą Żydów. Ale jak mówimy o tej holenderskiej perspektywie i o tym, że to jest ktoś, kto pisze i stawia pytania swoim rodakom, no to rzeczywiście to są takie rzeczy, o których trzeba pamiętać. Na stadionie Ajaxu zawsze rzucają się mi w oczy ludzie, których nie ma, martwi Żydzi, ale także Turcy, Marokańczycy, Surinamczycy, mówi Kuper. Ośrodek leży w samym środku podmiejskiego podmiejskiego getta po prostu, więc to się tam rozgrywało. I to jest też takie coś, czego nieraz dobrze sobie uświadomić, po czym my chodzimy i stąpamy.

[00:34:36.430] - Zbigniew Rokita

Żeby jeszcze pochwalić książkę Kupera, jeszcze pochwalić, przywołam cytat, jak szeroki kontekst on maluje, a to jest dla mnie książkach zawsze jedna z kluczowych rzeczy. To znaczy, nie wiem, nie chciałbym przeczytać książki o Tygodniku Powszechnym, gdzie ktoś nie wytłumaczył mi by czym jest stalinizm, drugi sobór watykański czy transformacja. A tu ten kontekst jest. Dlatego ja mogę zrozumieć, o

czym on do mnie, do mnie mówi. Cytat jest taki: "wyjątek, chodzi o stosunek do Żydów podczas drugiej wojny światowej, wyjątek stanowiła Bułgaria. Pozwoliła ona Hitler deportować 15 tysięcy Żydów z otrzymanych od niego skrawków Rumunii, Jugosławii, Grecji. Ale represje wobec Żydów w samej Bułgarii były zdaniem Hanny Arendt po prostu śmieszne". To jest cytat "po prostu śmieszne" z Arendt. "Ale wszyscy ochrzczeni Żydzi byli bezpieczni, niezależnie od daty chrztu. Wybuchła więc epidemia konwersji. Wiele trudu i znoju kosztowało Niemców doprowadzenie do tego, żeby nie ochrzczeni Żydzi nosili maleńką gwiazdę. Ci nieliczni, którzy ostatecznie otrzymali ten znak, spotykali się według niemieckiego urzędnika z tak licznymi objawami sympatii, że właściwie byli dumni ze swej gwiazdy. Bułgarski rząd wkrótce odwołał nakaz jej noszenia. Bułgarzy wysłali Żydów z Sofii na wieś, by ich rozproszyć. Niemcy chcieli porozmawiać z naczelnym rabinem, ale był on chroniony przez metropolitę Sofii Stefana, który wiadomość o wojnie..." Przepraszam. Coś mi się tutaj pomyliło z notatkami, który w każdym razie powiedział, przepraszam zgubiłem notatkę, że nie wolno torturować ludzi. Koniec cytatu. On właśnie maluje obraz z wielu z wielu krajów, z rozmaitych miejsc. Przez to ja więcej rozumiem, ale chciałbym z tobą jeszcze o tej współczesności porozmawiać. On pisze nie tylko o Ajaksie, ale o wielu klubach holenderskich, również o Feyenoordzie. O kibicach Feyenoordu, którzy często skandują "Auschwitz, Auschwitz" lub udając gaz z komór gazowych, jak pisze Kuper, smyczą. I pisze Kuper nie robią tego tylko ludzie, nazwijmy ich, kibole, ale zwykli ludzie, którzy przychodzą dobrze ubrani z dziećmi. Ja się zawsze zastanawiam, nie chodzi teraz o Feyenoord, ale w ogóle.

[00:36:43.070] - Michał Okoński

Bo znamy to także.

Antysemityzm po wojnie

[00:36:44.450] - Zbigniew Rokita

No właśnie, bo z nami to także. I myślę Michał czy osoba, która na stadionie krzyczy w 2020 roku "Auschwitz" albo inne takie antysemickie hasła, czy ona się odnosi na ogół rzeczywiście do tego konkretnego obozu zagłady, czy może chodzi o coś zupełnie innego? Może to Auschwitz jest po prostu taką straszną figurą, nie wiem, sprzeciwu wobec drużyny przeciwnej albo wyrażenia czegoś jeszcze innego. Zawsze po prostu myślę, czy antysemickie hasła mają jakkolwiek dziś jeszcze kontakt z Żydami?

[00:37:18.140] - Michał Okoński

Trochę mają, trochę nie mają. Znaczący to jest ta skomplikowana odpowiedź, ale jak się bada te antysemickie przysięgi czy antysemickie środowiska kibicowskie w różnych krajach, to rzeczywiście jest w różnych krajach, bo to jest i w Anglii, w Polsce, i w Holandii. To często bywa tak, że ci Żydzi są po prostu... To Leszek Kołakowski mówił, abstrakcyjnym symbolem ujemnym, czyli, że to nie jest wymierzone w tę konkretną nację, w to konkretne doświadczenie.

[00:37:52.790] - Zbigniew Rokita

To mam na myśli.

[00:37:53.420] - Michał Okoński

Tak. Czy to ma coś właśnie znowu usprawiedliwiać czy tłumaczyć? Nie, być może to raczej... Ale być może powinno skłaniać do jakichś nieco bardziej wyrafinowanych działań edukacyjnych niż takiej prostej formy oburzu czy potępienia. I na przykład w Anglii to się przecież nieustannie obserwuje, gdzie przed każdym właściwie meczem Chelsea, Arsenalu z Tottenhamem są przypomnienia, że... Tottenham jest takim klubem, który również jest uważany za żydowski. Rekrutowała się spora część kibiców z północnego Londynu. Stadion w takiej okolicy. Nieustannie się przypomina o tym, że to jest nietolerowane, że nie ma na to zgody. Piłkarze, słynni zawodnicy byli, biorą udział w kampaniach społecznych. Chelsea - pamiętam taką akcję w Dniu Pamięci Holocaustu, po prostu organizowała spotkania ocalałych z Auschwitz ze światem kibicowskim. Piłkarze występowali w jakichś filmach reklamowych, tłumaczących, co to było za doświadczenie i właściwie co to znaczy, że się śpiewa o tym Auschwitz. Taka lekcja historii najnowszej w wydaniu Gary'ego Linekera czy Franka Lamparda, ikon angielskiego futbolu. No to tu bym chyba postawił kropkę albo wielokropkę i mógł się wspólnie pozostawać nawet nad tym, jak do tych głów kłaść i czy można kłaść, ale właśnie ze świadomością, że kiedy oni śpiewają to, co śpiewają, to oni nie śpiewają tego, co my w cudzysłowie klasa taka rozumiejąc, słyszymy.

[00:40:05.810] - Zbigniew Rokita

Przedostatnie pytanie, ostatnie będzie króciutkie i dla ciebie najłatwiejsze, bo zawsze na końcu zadaje pytanie za kim kibicujesz. A na to odpowiedź, zresztą jak na inne pytania, też znasz. Michał, ostatnia rzecz. Wielka Brytania. W Wielkiej Brytanii, zacząłeś o tym mówić, też grano w piłkę podczas drugiej wojny światowej. Tottenham - co robił Tottenham w latach 40-45?

[00:40:34.450] - Michał Okoński

To są dwie znowu odpowiedzi. Jedna jest łatwa, taka odnosząca się do tabel ligowych. Czyli tam była jakaś liga południowa i oni w 44 i, o ile pamiętam, w 45 zdobywali mistrzostwo kraju, czyli mistrzostwo tej ligi. Czyli grano w piłkę, ale z drugiej strony, i też lubię o tym pamiętać i mówić. Albo jeszcze z trzeciej, bo z drugiej byli piłkarze tej drużyny, którzy pojechali na front i ginęli. Tak samo było zresztą w czasie pierwszej wojny i też dzisiaj takim ważnym symbolem klubu jest pierwszy czarnoskóry zawodnik drużyny Walter Talk, który otrzymał liczne orderzy za męstwo i zginął na froncie. No ale właśnie. Wiesz, mówimy o tych kibicowskich plemiennych podziałach nienawiściach i niechęciach. Arsenal i Tottenham to są drużyny, które walczą w tym północnym Londynie o prymat. I tak się jakoś zdarzyło, że w czasie pierwszej wojny światowej zamknięty był stadion Tottenhamu i na potrzeby wojenne wykorzystywany przez armię. I w związku z tym ci zwaśnieni grali na tym samym obiekcie, wtedy Arsenalu. W drugiej wojnie światowej z kolei zamienili się tymi obiektami. Mecze swoje domowe u siebie rozgrywał Arsenal na boisku Tottenhamu, więc były takie. Ja w tej wojennej historii widzę jakiś taki moment wspólnotowy połączenia i takiego puknięcia się w czoło, kiedy mówimy o tym, czym musi nas to tak bardzo dzielić - komu, jakim drużynom kibicujemy? W domyśle może - partiom politycznym.

[00:42:32.360] - Zbigniew Rokita

To bardzo mnie doprowadziłeś do tego już sygnalizowanego już pytania ostatniego. Za kim kibicuje Michał Okoński?

[00:42:42.910] - Michał Okoński

Odpowiedź zdaje się padła, czyli że jestem kibicem Tottenhamu północnolondyńskiego, ale wszyscy dobrze mnie znający...

[00:42:50.860] - Zbigniew Rokita

Ale musisz skomplikować nawet tak...

[00:42:53.920] - Michał Okoński

Tak, bo wszyscy dobrze mnie znający podejrzewają mnie o to, że tak naprawdę jestem kryptokanoniere, czyli kibicem Arsenalu. Bo rzeczywiście tak się złożyło, że przez lata, kiedy zakochałem się w Tottenhamie i zacząłem mu kibicować i oglądać, no to najpiękniejszy futbol świata grał, no, może nie świata, ale na pewno tamtego kraju grał Arsenal pod Arsenem Wengerem i trudno było nie zachwycać się takimi piłkarzami jak Dennis Bergkamp. No i teraz tak. No dobra, jednak powinienem powiedzieć, że Denis Bergkamp, wspaniały, ale nasz Harry Kane jednak jeszcze wspanialszy.

[00:43:32.290] - Zbigniew Rokita

Dennis Bergkamp bojący się latać samolotami, Holender, niech będzie taką puentą i kłamrą błyskotliwą tej rozmowy. Bardzo Ci dziękuję za rozmowę.

[00:43:41.860] - Michał Okoński

Dziękuję bardzo.

[00:43:43.240] - Zbigniew Rokita

Na podcast zaprosiła Fundacja Tygodnika Powszechnego i Allegro.